

Ewa Barnaś-Baran*

„Drogiej Pani zawdzięczam wszystko”.

Maria Grzegorzewska w świetle listów nauczycieli

“To Dear Madam I Owe Everything”.

Maria Grzegorzewska in the Light of Teachers’ Letters

Abstract: This article presents the results of an analysis of letters addressed to Maria Grzegorzewska between 1945 and 1967 by teachers-graduates of the State Institute of Special Pedagogy (PIPS). The aim of the research was to reveal Grzegorzewska’s relationship with her former students and to attempt to reconstruct her image on the basis of indirect testimonies. The letters provided a source of information about Grzegorzewska’s influence on the teachers’ professional and personal lives and documented their need to maintain ties with her after their education ended. The analysis included manuscripts of letters stored in the Maria Grzegorzewska Museum at the Academy of Special Pedagogy in Warsaw. The correspondence contained personal reflections, descriptions of the daily work of teachers in post-war Poland, professional and private difficulties, as well as evidence of the continuation of Grzegorzewska’s pedagogical ideas. This material reveals not only the strong emotional relationship between teachers and their mentor but also provides a valuable source of knowledge about the realities of special education at the time.

Keywords: Maria Grzegorzewska, teacher, letters, National Institute of Special Pedagogy, special pedagogy.

* Ewa Barnaś-Baran (ORCID: 0000-0001-8084-6150) – dr, Uniwersytet Rzeszowski; kontakt: ewbarnas@ur.edu.pl.

Wprowadzenie

Maria Grzegorzewska (1887–1967) zajmuje znaczące miejsce w dziejach polskiej pedagogiki. Była wybitnym naukowcem, działaczką społeczną, inicjatorką przełomowych zmian w myśleniu o dziecku z niepełnosprawnością¹. Na jej życie prywatne i zawodowe, działalność oraz kontakty międzyludzkie miały wpływ przemiany polityczne, społeczne i kulturowe końca XIX w. oraz kolejnych dekad XX w. Sukcesom towarzyszyły napięcia, trudności, konieczność nieustannych zmian planów i brania odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale również za ludzi, z którymi współpracowała, których kształciła i przygotowywała do pracy pedagogicznej. Nieprzerwanie natomiast realizowała ideę szkoły dla wszystkich, czyli szkoły, w której każde dziecko, bez względu na stopień sprawności, otrzymuje prawo do nauki, rozwoju i szacunku². Trwałym dziełem Grzegorzewskiej był utworzony w 1922 r. Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, w którym pracowała nad przygotowaniem nauczycieli do pracy z dziećmi wymagającymi specjalnej troski: głuchymi, niewidomymi, upośledzonymi umysłowo, kalekimi, moralnie zaniedbanymi. Instytut był ważną jednostką, w której wychowankowie zdobywali kwalifikacje, a także miejscem, gdzie tworzyła się wspólnota ludzi. Pod opieką Grzegorzewskiej kształtowali oni swoją postawę opartą na empatii, odpowiedzialności, przygotowywali się do realizacji ważnego zadania społecznego – funkcji nauczyciela dzieci z niepełnosprawnościami. Stawali się również kontynuatorami jej myśli.

Grzegorzewska urodziła się w Wołuczy (pow. Rawa Mazowiecka) w rodzinie ziemiańskiej; była najmłodszą z sześciorga dzieci w rodzinie. Kształciła się w Warszawie, studiowała jako studentka hospitantka na Uniwersytecie Jagiellońskim³.

- 1 C. W. Domański, *Historia psychologii w Europie Środkowej. Badacze, inspiracje, koncepcje*, Warszawa 2018, s. 268, 472; A. Hryniewicka, *W stronę człowieka... O odwadze twórczego myślenia Marii Grzegorzewskiej*, Warszawa 2022; też, *Wkład Marii Grzegorzewskiej w rozwój pedagogiki specjalnej „O tym, na czym polega geniusz dobroci”*, cz. 1–5, „Szkoła Specjalna”, 75 (2014) nr 1, s. 68–72; nr 2, s. 151–156; nr 3, s. 227–235; nr 4, s. 302–311; nr 5, s. 379–389.
- 2 M. Grzegorzewska, *Z ruchu pedagogicznego Francji podczas wojny*, „Ruch Pedagogiczny”, 7 (1920) s. 20.
- 3 *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej – 7 XI 1969 r.*, red. J. Doroszevska, M. Falski, R. Wroczyński, Warszawa 1972, s. 14. J. Doroszevska napisała: „Uniwersytet dał jej przede wszystkim bezcenne przeżycia zdobywania wiedzy”.

Stan zdrowia nie pozwolił jej na kontynuację studiów w Krakowie, toteż za radą Józefy Joteyko, twórczyni Międzynarodowego Fakultetu Pedologicznego w Brukseli, wyjechała do Belgii. Kontynuowała tam kształcenie i uzyskała w lipcu 1914 r. dyplom ukończenia Międzynarodowego Fakultetu Pedologicznego. W 1916 r. obroniła pracę doktorską zatytułowaną „Studium na temat rozwoju uczuć estetycznych – badania z zakresu estetyki eksperymentalnej prowadzone wśród uczniów szkół brukselskich”⁴. Kontakt z myślą psychologiczną i pedagogiczną francuskich i szwajcarskich uczonych wykrystalizował w Grzegorzewskiej przekonanie, że rozwój jednostki musi być analizowany w kontekście psychofizycznym, społecznym i etycznym. W 1920 r., podsumowując własne doświadczenia i obserwacje szkół europejskich, a zwłaszcza funkcjonowanie szkolnictwa we Francji podczas I wojny światowej, napisała:

W czasie wojny wytwarza się wielkie zbliżenie nauczycieli z uczniami; szkoła nabiera cechy wielkiej rodziny, połączonej wspólną pracą i uczuciem. W tych dniach próby nauczyciele ukazali się uczniom w nowym świetle. Nie byli to już ludzie zajęci wyłącznie lekcjami, lecz obywatele czynni, gotowi przyjść z pomocą ojczyźnie. W duszach dzieci zjawilo się wzruszenie i szacunek. Szkoła zwróciła się ku rodzinie, przedostawała do ognisk domowych, stała się niejako środkiem odporności moralnej w całej świadomości swych obywatelskich obowiązków⁵.

W Paryżu zapoznała się również z belgijską szkołą edukacji specjalnej, a także dziełami Ovide’a Decroly’ego, którego dorobek wywarł ogromny wpływ na jej poglądy społeczne. Na ziemię polską wróciła z przekonaniem, że podczas wielkiej próby cywilizacyjnej, jaką jest wojna, nauczyciele powinni nadal pełnić

- 4 M. Siwicki, *O odwadze twórczego myślenia. Sprawozdanie z jubileuszu 100-lecia Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 59 (2022) s. 319; J. Kulbaka, *Kalendarium z życia i działalności twórczyni Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej – Marii Grzegorzewskiej*, w: *Sami tworzyliśmy tę historię. Księga pamiątkowa z okazji 90. rocznicy powstania Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (1922–2012)*, red. H. Markiewiczowa, K. Poznański, J. Kulbaka, Warszawa 2012, s. 16 i n.
- 5 M. Grzegorzewska, *Z ruchu pedagogicznego Francji*, s. 20. W cytacie zachowano oryginalną pisownię.

swoją pedagogiczną rolę. Ujęła tę myśl następująco: „W ogóle pierwszy ich obowiązek polegał na tem, aby pozostali nauczycielami”⁶.

Podkreślając, jak ważne jest – odpowiednie do potrzeb osób z niepełnosprawnościami – kształcenie nauczycieli szkół specjalnych w odrodzonej Polsce, pisała:

[...] przygotowanie specjalne, polegające na prawidłowych i systematycznych studiach nie kwalifikuje jeszcze na nauczyciela dzieci nienormalnych; postępek ten bowiem wymaga pracowników o wysokich wartościach moralnych, żywej chęci poświęcenia się tej dziedzinie i zainteresowaniu istotą tej pracy⁷.

Już w 1921 r. rozpoczął już swoją działalność Kurs Pedagogiki Specjalnej, który szybko przekształcił się w Seminarium Pedagogiki Specjalnej, a następnie – po połączeniu z Instytutem Fonetycznym – w Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej (dalej: PIPS)⁸. Grzegorzewska nie tylko kierowała tą instytucją do swojej śmierci w 1967 r., ale także uczyniła ją centralnym ośrodkiem kształcenia nauczycieli dla dzieci z różnymi formami niepełnosprawności. W czasie II wojny światowej pomagała jako pielęgniarka, uczyła na tajnych kompletach. W latach 1957–1960 była profesorem na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie kierowała pierwszą Katedrą Pedagogiki Specjalnej. Zmarła 7 maja 1967 r. w Warszawie; pochowana została na Powązkach, w Alei Zasłużonych. Jej życie stanowiło odpowiedź na zadane w 1921 r. w „Ruchu Pedagogicznym”, w artykule jej autorstwa, pytanie: „Jak udostępnić całemu nauczycielstwu zetknięcie się bezpośrednio z tą dziedziną pracy”⁹. Doceniała przygotowanie teoretyczne nauczy-

6 Tamże.

7 M. Grzegorzewska, *Znaczenie psycho-pedagogiki dziecka anormalnego w studiach nauczyciela*, „Ruch Pedagogiczny”, 8 (1921) s. 15.

8 C. W. Domański, *Historia psychologii w Europie Środkowej*, s. 258, 264.

9 M. Grzegorzewska, *Znaczenie psycho-pedagogiki dziecka anormalnego*, s. 13. Czasopismo „Ruch Pedagogiczny”, którego redaktorem był Henryk Rowid, popularyzowało nowatorskie rozwiązania w szkolnictwie i idee Nowego Wychowania. Wydawane było w Krakowie, a po jego przeniesieniu do Warszawy w latach trzydziestych XX w. w skład grona redakcyjnego weszła Grzegorzewska.

cieli wszystkich stopni szkolnictwa, ale podkreślała też znaczenie praktyki i rolę czynnego kontaktu dla zrozumienia potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Celem artykułu jest ukazanie, w jaki sposób autorzy listów umacniali autorytet Marii Grzegorzewskiej w swoim życiu zawodowym i prywatnym od zakończenia II wojny światowej aż do jej śmierci w 1967 r. Nadawcami listów były osoby, które przygotowywały się pod jej kierunkiem do pracy zawodowej w dziedzinie pedagogiki specjalnej, czyli w większości absolwenci PIPS. Poszukiwania badawcze o charakterze historyczno-pedagogicznym przybrały w opracowywaniu zagadnienia postać następujących pytań, np.: w jaki sposób autorzy listów przedstawiają codzienność pracy nauczyciela w powojennej Polsce, z jakimi trudnościami spotykali się w pracy pedagogicznej i w życiu osobistym? Jakie wyobrażenia o roli nauczyciela, dziecka z niepełnosprawnością i szkoły zawierają się w treści listów? Jak nauczyciele opisywali wpływ Marii Grzegorzewskiej na ich życie zawodowe i osobiste w powojennej Polsce? Czy treść listów wskazuje na potrzebę podtrzymywania relacji z Grzegorzewską po zakończeniu kształcenia w PIPS?

Materiałem źródłowym jest unikatowy, dotychczas nieeksplorowany zbiór korespondencji z lat 1945–1967, którą do swojej dyrektorki i mentorki kierowali nauczyciele lub absolwenci PIPS. Wymienione źródło, cenne poznawczo, stanowią materiały obejmujące listy, pocztówki, notatki kierowane do Grzegorzewskiej. Wstępnie wyodrębniono z niego 150 listów, które następnie poddano dalszej selekcji, tworząc w ten sposób zbiór rekonstruowany zgodnie z potrzebami odpowiedzi na postawione wyżej pytania badawcze¹⁰. Analizowane rękopisy znajdują się w zasobach stacjonarnego Muzeum Marii Grzegorzewskiej, mieszczącego się na I piętrze w budynku D Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie¹¹. Listy stanowią wartościowe, lecz subiektywne, źródło poznania indywidualnych losów

- 10 D. Lalak, *List – funkcje i potencjał badawczy*, w: D. Lalak, A. Ostaszewska, *Źródła do badań biograficznych. Listy – Dzienniki – Pamiętniki – Blogi – Materiały wizualne*, Warszawa 2016, s. 56. W opinii autorki, list staje się w ten sposób tekstem podporządkowanym założeniom badacza, buduje przestrzeń o charakterze interkontekstualnym.
- 11 A. Hryniewicka, *Otwarcie Muzeum Marii Grzegorzewskiej i Akademii Pedagogiki Specjalnej*, „Szkoła Specjalna”, 84 (2023) nr 3, s. 168.

nauczycieli¹². Niemal wszystkie pisane są pismem odręcznym, tuszem w kolorze niebieskim, czarnym lub zielonym, na papierze z liniaturą lub bez. Kilkanaście napisano na papierze listowym z charakterystycznymi zdobieniami. Listy selekcjonowane spośród tej grupy były datowane, podpisane (choć nie wszystkie nazwiska okazały się w pełni czytelne). Niemal wszystkie natomiast cechowała estetyczna forma, staranność i charakter prywatny. Analizowana korespondencja nie jest formalna, ale pełna emocji, wspomnień, próśb, opisów własnej sytuacji oraz pytań o zdrowie i pracę Grzegorzewskiej.

Wartość korespondencji w badaniach historyczno-pedagogicznych podkreśliła już w swoich pracach Władysława Szulakiewicz, akcentując zarówno ich znaczenie dokumentalne, jak i emocjonalne¹³. Stanowią one świadectwo życia człowieka, świadectwo historyczne rozgrywających się wydarzeń, a ich podstawową funkcją jest budowanie relacji, w której autor oraz adresat stają się uczestnikami interakcji¹⁴. Podjęta analiza stanowi więc próbę odczytania potrzeby kontaktu nadawców z Grzegorzewską, wyjaśnienia kontynuowania relacji wychowawczej, czy też umożliwienia namysłu nad procesem pedagogicznego formowania autorów¹⁵. Dodać należy, że listy mogą być pomocne w budowaniu szerszego obrazu powojennego szkolnictwa specjalnego oraz poznania rzeczywistych problemów nauczycieli w ich pracy dydaktycznej i wychowawczej¹⁶.

- 12 D. Lalak, *List – funkcje i potencjał badawczy*, s. 30. Lalak podaje, że: „Od autora listu próżno oczekiwać bezwzględnej szczerości oraz bezinteresownej szlachetności (choć one też występują), ale tym, co wyznacza wartość listów jako materiałów autobiograficznych, jest ich autentyczność”.
- 13 W. Szulakiewicz, *Korespondencja w badaniach historii edukacji i nauki*, w: *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, red. taż, Toruń 2015, s. 26; taż, *Bronisław Trentowski w życiu prywatnym – autoportret filozofa w listach*, w: *Badania biograficzne w pedagogice. Studia źródłowe i bibliograficzne*, red. taż, Toruń 2015, s. 31.
- 14 D. Lalak, *List – funkcje i potencjał badawczy*, s. 30, 32.
- 15 Należy dodać, że podjęta analiza może jedynie być przyczynkiem do pogłębionych badań w tym zakresie, ukazujących zbiorowość absolwentów PIPS w kontekście faktograficznym i interpretacyjnym na podstawie zbiorów zdeponowanych w Muzeum Marii Grzegorzewskiej. O potrzebie takich badań pisała na łamach „Biografistyki Pedagogicznej” Anna Hryniewicka; A. Hryniewicka, *Obraz Marii Grzegorzewskiej w świetle listów i wspomnień współpracowników i słuchaczy PIPS*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 8 (2023) nr 1, s. 338, DOI: 10.36578/BP.2023.08.15.
- 16 Listy adresowane do Grzegorzewskiej stanowią kolejne, cenne źródło pozwalające na wzbogacenie informacji na jej temat.

Wypada założyć, że analizowane listy pisali nauczyciele i inne osoby z potrzeby podzielenia się przeżyciami, sukcesami i trudnościami, jakich doświadczali. Odnaleźć w nich można również prośby o potwierdzenie słuszności podjętych decyzji, wyborów zawodowych czy etycznych.

Listy świadectwem okresu kształcenia nauczycieli pod kierunkiem Grzegorzewskiej

Po zakończeniu II wojny światowej w Polsce zmiany polityczne radykalnie przekształciły społeczną i edukacyjną rzeczywistość kraju¹⁷. Szczególnie trudna była sytuacja szkolnictwa specjalnego. Nie tylko brakowało wykwalifikowanej kadry, ale także same placówki uległy likwidacji bądź dewastacji w czasie okupacji. W liście z 1945 r. nauczyciel z Katowic, Stanisław Rzeszowski, pisał:

Powróciwszy do Katowic zastaliśmy szkoły specjalne zlikwidowane przez Niemców, a budynek mojej szkoły przebudowany dla nas kosztem 60 tys. zł Niemcy przerobili na klasy 12 m a inwentarza ani jednego, papierka nie odnaleźliśmy¹⁸.

Katakлизм wojenny, jaki opisywali nauczyciele w analizowanych listach, droga, którą pokonywali, stanowi przykład na to, jak bardzo okazali się oni silnymi jednostkami. Budował nadzieję w Grzegorzewskiej, że może liczyć na ich wytrwałość i wsparcie. Helena Szwoyniena, w liście z 24 września 1946 r., relacjonowała swoje wojenne doświadczenia, pisząc, że praca latem w polu, a zimą w lesie zniszczyła jej organizm, wywołała choroby. Niepokoili się z mężem o to, czy Grzegorzewska nie padła ofiarą hitlerowców. Opisywała, jak trudne było ich życie w czasie II wojny światowej:

17 S. Gawlik, *Ideologiczna uniformizacja szkolnictwa w dobie stalinizmu*, w: *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, S. Kołakowski, Kraków 2010, s. 44–53.

18 Muzeum Marii Grzegorzewskiej i APS (dalej Muzeum MG), sygn. MUZ. K.4029, List Stanisława Rzeszowskiego, 15 kwietnia 1945, Katowice, s. nłb. W liście wyraz Niemcy był napisany małą literą. W cytacie zachowano oryginalną pisownię.

Ja z mężem przeżyliśmy tułaczkę okropną, bo wywieziono nas do obozu pracy przymusowej, a ostatnio umiejscowili nas obojga w Bawarii u drobnego bauera i byliśmy tam knechtami do końca wojny. Praca w polu, a zimą w lesie zniszczyła nasze organizmy, a barłóg przy oborze bez pieca okropnie rozwinął reumatyzm i artretyzm. Gdyby trochę dłużej skończyłoby się nasze życie w krematorium, ponieważ nasz wiek nie pozwalał na potrzebną im wydajność fizycznej pracy. Niewiedza o dzieciach naszych i moralna poniewierka u wroga męczyły okropnie¹⁹.

Czytając ten list odnosi się wrażenie, że tylko ciało było osłabione, gdyż mentalnie nadal pozostali oni silni.

W tych warunkach Maria Grzegorzewska podjęła próbę odbudowy swojego dzieła – Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (PIPS), który formalnie swoją działalność zawiesił z chwilą wybuchu wojny. W wyniku działań wojennych zniszczony został nie tylko budynek przy ul. 3 Maja 18, ale również księgozbiór, pomoce naukowe, zbiory muzealne oraz zasoby szkoły ćwiczeń i pracowni. Mimo tych trudności, już w kilka miesięcy po wyzwoleniu Warszawy, Grzegorzewska zwróciła się do Ministerstwa Oświaty z oficjalną prośbą o wznowienie działalności Instytutu. Wyrażona zgoda przez władze oświatowe umożliwiła rozpoczęcie zajęć jesienią 1945 r. w budynku Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 6/8²⁰. Decyzja o reaktywacji PIPS-u została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty z 1945 r. Odnotowano w nim, że:

Ministerstwo Oświaty zawiadamia o wznowieniu w roku szkolnym 1945/46 działalności Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, zorganizowanego na podstawie statutu z dnia 4 lipca 1922 r.²¹

- 19 Tamże, List Heleny Szwoyniena, 24września 1946, Olsztyn, s. nlb. Knecht, czyli: sługa, służący.
- 20 Szerzej na ten temat: J. Kulbaka, *Maria Grzegorzewska jako dyrektorka Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w latach 1922–1967*, „Szkoła Specjalna”, 2023, nr 5, s. 329, DOI: 10.5604/O1.3001.0054.4249.
- 21 Komunikat o wznowieniu działalności Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1945, nr 4, poz. 193, s. 150–151; Odezwa Ministra Oświaty, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1945 r., nr 3, poz. 193, s. 81; J. Kulbaka, *Wskazania Marii Grzegorzewskiej z 1918 r.*

W 1948 r. Instytut otrzymał nową siedzibę przy ul. Spiskiej 16 w Warszawie, gdzie również zamieszkała Grzegorzewska²². Kolejnym wydarzeniem, negatywnie wpływającym na funkcjonowanie Instytutu, stała się decyzja Ministra Oświaty z dnia 14 marca 1950 r. o zmianie nazwy na Państwowe Studium Pedagogiki Specjalnej²³. Jak podkreśla Elwira Kryńska, kryteria ideologiczno-polityczne dla ówczesnych władz w latach 1949–1956 okazały się ważniejsze niż pedagogiczne²⁴.

Z analizowanych listów wynika, że dla nauczycieli wspomnienie o kształceniu pod kierunkiem Grzegorzewskiej i bezpośredni z nią kontakt miał duże znaczenie. Helena Głogowska w liście z 1951 r. wyrażała nadzieję, że spotka się z nią oraz innymi nauczycielami w jakimś bliżej nieokreślonym terminie, na swoim „rodzinnym zjeździe”, i będą mogli wówczas powiedzieć jej jak: „wzór kochanej Pani krzepił, dodawał mocy i wydobywał utajone siły”²⁵. W 1955 r. Studium otrzymało nazwę Studium Nauczycielskiego Pedagogiki Specjalnej, cykl dzienny kształcenia trwał dwa lata, a zaoczny – trzy lata. Uruchomiono również kursy doksztalające dla nauczycieli pracujących już w zakładach specjalnych. Po odwilży 1956 r., zmieniła się także postawa władz wobec Instytutu. Przywrócono mu dawną nazwę, a Grzegorzewska realizowała kolejne działania organizacyjne i plany naukowe²⁶. Instytut stał się dla nauczycieli ważnym miejscem wymiany doświadczeń, wypracowywania norm i wytycznych do dalszej

w sprawie szkolnictwa specjalnego. *Geneza i działalność Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (1922–1976)*, „Szkoła Specjalna”, 84 (2023) nr 2, s. 91, DOI: 10.5604/01.3001.0053.7203.

22 J. Kulbaka, *Maria Grzegorzewska*, s. 333.

23 Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 14 marca 1950 w sprawie organizacji Państwowego Studium Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1950, nr 5, poz. 75, s. 69.

24 E. J. Kryńska, S. W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok 2003, s. 172. F. Mielczarek, *Ideologiczno-polityczna indoktrynacja nauczycieli w Polsce w latach 1945–1956*, Opole 1997, s. 153–155; A. Matusiak, *Między pamięcią a zapomnieniem. Postkomunistyczna trauma społeczno-kulturowa w krajach Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej po roku 1989. Kwerenda problemu*, w: *Między pamięcią a zapomnieniem. Trauma postkomunistyczna*, red. A. Matusiak, Wrocław 2013, s. 11.

25 Muzeum MG, List Heleny Głogowskiej, Łódź, 31 grudnia 1951, s. nlb.

26 S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956)*, Warszawa 2005, s. 198.

działalności na rzecz dzieci z niepełnosprawnością. Grzegorzewska rozwijała współpracę z Sekcją Szkolnictwa Specjalnego ZNP, organizowała zjazdy, kursy, wyjazdy metodyczne. Wiedza i umiejętności zdobywane w Instytucie przez nauczycieli pozwalały na podejmowanie w terenie zadań związanych nie tylko z rolą pioniera działań na rzecz dzieci niepełnosprawnych, ale również brania odpowiedzialności za tworzenie sieci placówek i instytucji te dzieci kształcących.

W jednym z listów Ewa Wieklińska pisała w 1953 r. z Bydgoszczy, że zawsze pamiętała hasło mentorki: „Ani jednego dziecka poza zakładem”²⁷. Zawsze starała się dokładać wszelkich sił, by wychowankowie uczęszczali do placówki, prosiła rodziców o to, aby nie zostawiali dzieci w domu bez opieki. Zdarzało się jednak, że jej prośby nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Z kolei nauczyciel z Przemyśla w 1966 r. tak napisał:

Mile wspominam czasy, kiedy budowałem zakład dla dzieci głuchych i te chwile spędzone w towarzystwie Pani Doktor. Od tych chwil minęło już 10 lat, ale pamięć nie zawodzi i to wszystko odżywa w pamięci. Pomimo że nie jestem związany osobiście z zakładem i dziećmi głuchymi, interesowałem się nim po dzień dzisiejszy. Duma mię zawsze ponosiła, że zakład to moje dzieło i coś po mnie zostanie w myśl hasła, że nam nie wolno przejść przez życie bez echa i spadku²⁸.

W innym liście nauczyciel ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Przemyśle, pracujący także społecznie w różnych organizacjach, prosił o wsparcie kandydatury na dyrektora placówki jednej z osób, którą uważał za odpowiednią do realizowania wyznaczonego celu.

Jak już wspomniano, Instytut był czymś znacznie więcej niż instytucją kształcenia. Wielu nauczycieli pisało o swoim zagubieniu i potrzebie ponownego obcowania z wartościami, którym hołdowano w Instytucie. Autorzy listów wyrażali chęć spotkania, podjęcia rozmowy, kontaktu z Grzegorzewską²⁹. Ewa

27 Muzeum MG, List Ewy Wieklińskiej, Bydgoszcz, 29 grudnia 1953, s. nlb.

28 Tamże, List podpis nieczytelny, Przemyśl, 4 kwietnia 1966, maszynopis.

29 Tamże, Listy: Stenii, Świbno, 17 lipca 1954; Feliksa Nowaka, Połczyn Zdrój, 17 czerwca 1954; S. Morawskiej, Kraków, 8 czerwca 1954; Przemka, Tarnów, 1955; Dobrochny, Tarnów, 23 stycznia 1955; Winkowskiej, Wołów, 6 kwietnia 1955; List podpis nieczytelny, Piotrków Trybunalski, 9 kwietnia 1955; Sobótka-Czórka, 18 czerwca 1955; Borys Czełan, Prostki, 27 czerwiec 1955.

Ziemińska w liście z 1945 r. zwierzała się, że przeżyła wojnę i od września tego roku mieszka w Mądralinie³⁰. Tę wypowiedź zawartą w liście można uznać za przykład emocjonalnego przywiązania, konieczności i potrzeby utrzymania kontaktu z Grzegorzewską.

W świecie, w którym wojna podważyła wiele wartości, stawiając człowieczeństwo pod znakiem zapytania, nauczyciele szukali nie tylko pracy. Uważam, że poszukiwali potwierdzenia, iż misja nauczyciela, zwłaszcza nauczyciela specjalnego, nie została zmarnowana. Być może pisali listy do Grzegorzewskiej, ponieważ utożsamiała ideę, w którą uwierzyli i razem z nią wytrwali w działaniu, zyskiwali siły do walki z trudnościami. Leokadia Awtelak informowała, że kolega, który widział Grzegorzewską po wojnie, twierdził, że trudy tego czasu odcisnęły piętno na jej wyglądzie. Wyraziła więc nadzieję, że pozostała ona duchowo taką samą, jaką była wcześniej. Dodała przy tym: „na tle dzisiejszych warunków jest jeszcze bardziej Wielką, Promienną, pełną dobroci”³¹. W tych słowach nie chodziło wyłącznie o wspomnienie, ale o poszukiwanie trwałości, potwierdzenie, że osoba Grzegorzewskiej i PIPS nadal mogły być utożsamiane z ideałami, w które oni kiedyś uwierzyli podczas studiów, z ambitnymi celami i sukcesami w długodystansowej pracy. Składano życzenia: „by nikt nie ważył się psuć dzieła, w które nasza Najdroższa Pani Dyrektor włożyła całe serce i tyle pracy dla dzieci”³².

Nauczyciele, wspominający swój pobyt w PIPS, często podkreślali, że było to miejsce wyjątkowe, gdzie rodziły się przyjaźnie, nawiązywały się relacje między grupami osób popierających podobne wartości. Na podstawie treści analizowanych listów oraz opracowań można przyjąć, że kształtował się tam etos zawodu nauczyciela-pedagoga specjalnego³³. W liście z 1966 r. Stenia z Krakowa pisała, iż spotkania absolwentów Instytutu były dla niej ważnym momentem w życiu. Dodawała, że wymieniali się wówczas informacjami, przekazywali sobie wiadomości o „Najukochańszej naszej Mamie i o jej wielkim dziele –

30 Tamże, List Ewy Ziemińskiej, Mądralin, 1945 (Święta Wielkanocne), s. nlb.

31 Tamże, List Leokadii Awtelak, Jarosław, 6 kwietnia 1946, s. nlb.

32 Tamże, List Felicji Miedzińskiej, Leszno, 7 kwietnia 1954, s. 1.

33 E. Dyduch, B. Strączek, *Pedeutologiczne i deontologiczne idee Marii Grzegorzewskiej, Idee Marii Grzegorzewskiej jako inspiracje rozwoju współczesnej pedagogiki specjalnej*, red. E. Dyduch, A. Mikrut, J. Zielińska, Kraków 2014, s. 122, 126.

Instytucie”³⁴. Takie wypowiedzi wskazują, że PIPS był postrzegany przez jego wychowanków jako miejsce pozyskiwania nie tylko wiedzy, ale i kształtowania osobowości. Wspomnienia nauczycieli zapisane w listach, to nie tylko relacje z nauki, ale przede wszystkim wyraz więzi emocjonalnej z tym miejscem i jego twórczynią³⁵.

Analiza listów pozwoliła również stwierdzić, że Instytut pełnił rolę przestrzeni opartej na szacunku, zaufaniu i dialogu. Nauczyciele niejednokrotnie dzielili się z Grzegorzewską nie tylko sukcesami zawodowymi, ale też osobistymi zmartwieniami, problemami zdrowotnymi czy rodzinnymi³⁶. List z Edmont (Kanada) z 26 stycznia 1951 r. przypomina o konsekwencjach wojny w postaci rozproszenia nauczycieli po świecie. Autor podawał informacje na temat rodziny, własnego życia zarobkowego w Kanadzie. W liście donosił, że w 1948 r. wyjechał na kontrakt do kopalni srebra jako wykwalifikowany górnik. Wyślano go do Youkon w pobliżu Alaski, gdzie zima trwała około 9 miesięcy. W maju 1949 r. powrócił do Edmonton. Podstępem został tam okradziony ze wszystkich zarobionych pieniędzy przez młodą kobietę. Dalszy pobyt w Kanadzie również nie należał do spokojnych, próbował szukać pracy, ucząc się innych czynności, np. stolarki. Jak podawał – często myślał o powrocie do Polski, ukończeniu studiów i „pracy wśród swoich dla swoich”³⁷. List, choć dotyczy trudnych doświadczeń życiowych, zawiera prośbę skierowaną do Grzegorzewskiej o przysłanie mu jej zdjęcia. Autor informował, że często myślał o powrocie do Polski i ukończeniu studiów³⁸. Nadmieniał, że opowiadał żonie o Grzegorzewskiej, a ta bardzo chciała ją poznać. Zdjęcie prawdopodobnie miało pełnić rolę łącznika, materialnego znaku tożsamości zawodowej i duchowej, mogło mieć wręcz znaczenie symboliczne. Być może przypominałoby autorowi listu czas, w którym był jeszcze związany ze szkolnictwem. Natomiast inna wychowanka, Danuta Gest, w 1964 r. z żalem napisała:

34 Muzeum MG, List Steni, Kraków, 22 kwietnia 1966, s. nlb.

35 Tamże, List, podpis nieczytelny, Szopienice, 7 kwietnia 1954, s. 1. Autorka pisała: „O Instytucie myślę często i zawsze chętnie swoje studia wspominam”.

36 Tamże, List Danuty Gest, Kraków, 7 października 1964, s. 2, 3.

37 Tamże, List, podpis nieczytelny, Edmonton, 26 stycznia 1951, s. nlb.

38 Tamże.

Czy pamięta Kochana Pani? To było tak strasznie dawno – rok 1933. Przysłałam, chciałam pracować podobnie jak Pani. Dlaczegoż nie zaryzykowałam wówczas całych studiów od początku pod Pani kierunkiem?³⁹.

Nauczyciele pisali, że idea Instytutu żyła w nich długo po ukończeniu nauki, niekiedy martwili się, że młodsze pokolenia nie docenią wartości dorobku naukowego Grzegorzewskiej i praktyki w Instytucie⁴⁰. W liście z 1966 r. Leonard Kania z Tarnowskich Gór odnotował:

Zakład nasz nie ma jeszcze nadanego imienia. Gdyby można było nadać imię zasłużonych dla szkolnictwa specjalnego żyjących osób, to byłby to Państwowy Zakład Wychowawczy im. Dr Marii Grzegorzewskiej⁴¹.

To zdanie wyraża nie tylko wdzięczność, ale i potrzebę uczczenia osoby, która nadała sens ich pracy. PIPS nie był przecież tylko instytucją w tradycyjnym sensie, w świetle analizowanych listów miał on bowiem wymiar przestrzeni, w której urealniała się idea miłości do dziecka, pedagogiki jako misji i nauczyciela jako osoby w służbie⁴².

Listy jako świadectwa działalności zawodowej nauczycieli na rzecz dzieci z niepełnosprawnością

Grzegorzewska nie była dla autorów listów jedynie osobą, która przekazywała im wiedzę. Była przewodniczką, do której zwracali się z potrzebą duchowego oparcia, inspiracji i aprobaty. Niejednokrotnie wyrażali przekonanie, że to właśnie dzięki niej odnaleźli swoją nauczycielską drogę zawodową i sens pracy. Słowa pełne uznania, ciepła, a nawet czułości pojawiały się zarówno

39 Tamże, List Danuty Gest, s. 2.

40 Tamże, List, Podpis nieczytelny, brak miejscowości, 9 kwietnia 1955, s. 1; List Ewy W., Bydgoszcz, 8 kwietnia 1954s. 4; List Feliksa Nowaka, Połczyn-Zdrój, 17 czerwca 1954, s. 1; List Stanisławy Morawskiej, Kraków, 8 czerwca 1954, s. 1.

41 Tamże, List Leonarda Kanii, Tarnowskie Góry, 4 marca 1966, s. nlb.

42 Tamże, List Stenii, Świbna, 17 lipca 1954, s. 1.

w korespondencji tuż po II wojnie światowej, jak i dwadzieścia lat później⁴³. W liście z 6 kwietnia 1966 r. Elżbieta Leokadia Woźniak, słuchaczka z rocznika 1933/1934, pisała z Żar:

Upływają lata, a ja nie mam szczęścia spotkać się z Drogą Panią, choć tak bardzo tego pragnę. Jakoś drogi moje nie prowadzą przez stolicę⁴⁴.

Opisywała, że w ciągu roku szkolnego wyjeżdżała zazwyczaj do Zielonej Góry, czasami w Rzeszowskie, a wakacje spędzała zazwyczaj w Szczawnicy lub za granicą. W liście informowała, że w pamięci łączy się z „coraz liczniejszą rzeszą tych wszystkich, którzy Drogiej Pani mają – jeżeli nie wszystko, to tak wiele do zawdzięczenia”⁴⁵. Wyrażała nadzieję, że Grzegorzewska jeszcze przez wiele lat będzie pracować, cieszyć się zdrowiem i pełnym uznaniem ludzi. Ten przekaz wskazuje na trwałość pamięci i głębokie przeświadczenie, że to nie tylko wiedza, ale właśnie duchowe oddziaływanie Grzegorzewskiej formowało całą generację nauczycieli. Wdzięczność nauczycieli miała wymiar osobisty, nieformalny, często wyrażany w metaforycznym języku emocji.

Autorzy listów, zwracając się do Grzegorzewskiej, nie posługiwali się schematycznymi, sztywnymi formułami grzecznościowymi. Zaznaczyć należy, że każda analizowana wypowiedź pełna jest szacunku, każdy użyty zwrot, forma prośby czy pozdrowienie dokumentują bardzo wysoki poziom kultury osobistej nadawców. Grzegorzewska scharakteryzowana jest w nich jako ktoś najbliższy, nauczyciel, a zarazem opiekunka, osoba, która ich ukształtowała nie tylko zawodowo, ale i moralnie. Nauczyciele traktowali zatem swoją dyrektorkę jako „bezpieczny punkt odniesienia”, do którego można powracać niezależnie od czasu i miejsca. Treść analizowanych listów wypełnia życie, wspomnienia i osobisty ton. Listy w ten sposób stają się kontynuacją relacji wychowawczej. Władysław Woźniakowski w 1961 r. pisał:

43 Tamże,

44 Tamże, List Elżbiety Leokadii Woźniak, 6 kwietnia 1966, s. nlb.

45 Tamże.

W pracy mojej, nieraz trudnej, często niewdzięcznej, a jednak zawsze twórczej, pociągającej, próbowałem różnych dróg dla osiągnięcia celów wychowawczych. Mam dziś przekonanie, że wszelkie metody nabierają wartości tylko wówczas, jeżeli się ma serce dla dziecka⁴⁶.

Inny list skierowany do Grzegorzewskiej podpisało aż 16 osób. Brali oni udział od 18 do 22 kwietnia 1966 r. w praktyce w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Rydzynie. Przesyłali pozdrowienia oraz „życzenia długich lat życia dla dobra naszego szkolnictwa specjalnego oraz młodzieży”⁴⁷, zapewniając „Naszą Drogą Wychowawczynię”, że chcieli pracować:

[...] dla dobra dziecka specjalnej troski, ku pożytkowi społeczeństwa i całego Narodu. Pragniemy wywoływać uśmiech na twarzy dziecka, ratować ciągle sercem i myślą ginącego, prowadzić codziennie o krok bliżej ku ludzkiemu szczęściu⁴⁸.

Wielu autorów listów, nawet po kilkunastu czy kilkudziesięciu latach od ukończenia Instytutu, zwracało się do Grzegorzewskiej z pytaniami, wątpliwościami i prośbami o radę czy wsparcie. Niejednokrotnie listy te miały charakter bardzo osobisty. Można odnieść wrażenie, że nadawcy nie obawiali się, iż ujawniając swoje problemy, słabości, zagubienie narażą się na krytykę, lecz raczej wierzyli w to, że zostaną zrozumiani. Wspomniana już Janina Ostrowska w kwietniu 1966 r. prosiła o wyrażenie zgody i pomoc w przygotowaniu pracy dyplomowej w PIPS. Instytut ukończyła w 1951 r., dodając, że była jedną z pierwszych Wrocławianek, które tam przyjechały kształcić się. Pisała:

Jedna z nich pracuje bez przerwy w Zakładzie dla Dzieci Głuchych, obecnie jest kierowniczką szkoły (p. Kotulewska-Pochroń), a druga (taka szczer-

46 Tamże, List Władysława Woźniakowskiego, Warszawa, 21 czerwca 1961, mps, s. 2.

47 Tamże, List słuchaczy Państwowego Instytutu Pedagogika Specjalnej, mps, 22 kwietnia 1966, s. nlb.

48 Tamże.

pła) to właśnie ja, której Pani doradzała noszenie niebieskich falbanek przy sukience⁴⁹.

Wyjaśniała, że z uwagi na problemy zdrowotne i rodzinne musiała zrezygnować z pracy zawodowej i skorzystać z bezpłatnego urlopu. Pracowała w Szkole Podstawowej Specjalnej nr 111 we Wrocławiu „dla dzieci głębiej upośledzonych umysłowo, stopień upośledzenia debilizm na pograniczu imbecylizmu. Praca z tymi dziećmi jest trudna, ale i bardzo ciekawa”⁵⁰. Ten fragment pokazuje, jak silnie były utrwalone wspomnienia dotyczące nawet najdrobniejszych wskazówek przekazywanych przez Grzegorzewską. Taki szczegół jak wspomniane falbanki jest przykładem, symbolem bliskości, jej indywidualnego podejścia do słuchaczy Instytutu. Może był to czas, kiedy czuli się rozumiani i akceptowani?

Nauczyciele poza tym relacjonowali Grzegorzewskiej, jakie działania podejmowali w swoich szkołach. Treść listów jest wypełniona emocjami, osobistymi refleksjami, wdzięcznością, ale także pytaniami, prośbami o pomoc i świadectwami trudnych zmagają zawodowych oraz życiowych⁵¹. Na przykład Ewa Wieklińska opisywała w swoim liście funkcjonowanie zespołu klasowego. Podała, że dzieci bardzo dobrze zapamiętały czynności, które wykonywały w poprzednim roku szkolnym:

Przypominają sobie ubiegły rok w takich szczegółach, że sama się dziwię. O wszystkim informują „nowych”. Tak jak w ubiegłym roku było ciężko, tak teraz wydaje mi się, że pracując odpoczywam. Dzieci chodzą po mieście tak jak ja. Z porządkami nie mam żadnego zmartwienia. Mam najbardziej czystą klasę. Może to wygląda na chwalenie się, ale te dzieciaki są moją całą osłodą⁵².

49 Tamże, List Janiny Ostrowskiej, Wrocław, 19 kwietnia 1966, s. nlb.

50 Tamże.

51 Tamże, List, Warszawa, 7 marca 1954; List E. Stuchlik, Gdynia Orłowo, 1 kwietnia 1954; List Ireny, Lublin, 29 grudnia 1961 s. 1, 2; List Wiesieńki (prawdopodobnie Wiesławy – przyp. aut.), Załęże, 18 listopada 1961.

52 Tamże, List Ewy Wieklińskiej, Bydgoszcz, 29 grudnia 1953, s. nlb.

Inny list ujawnił ogromne zaangażowanie, ale i potrzebę potwierdzenia swojej wartości w oczach Grzegorzewskiej. Autorka listu pracowała z „dziećmi nerwicowymi”⁵³. Pisała: „Mam ostatnio stale do czynienia z chłopcami «trudnymi» – wiek 14–16 lat”⁵⁴. Pochodzili z rodzin inteligenckich, mieli zapewnione dobre warunki bytowe, ale wagarowali, uciekali z domu, kradli, bardzo często kłamali. W domu odbywały się też często między rodzicami awantury. Planowała opisać te problemy, być może w formie pracy bądź artykułu naukowego. Dodawała, że żaden z rodziców nie czytał czasopisma „Szkoła Specjalna”. Można zauważyć, że autorzy listów nie chwalili się, ale najprawdopodobniej oczekiwali docenienia ich wysiłku pedagogicznego przez osobę tak znaczącą. Dlatego wytyczne Grzegorzewskiej były motywem przewodnim ich pracy pedagogicznej.

Niektóre z analizowanych listów mają charakter osobistego wyznania, zwierzenia z rozczarowań, zawodów, chociaż równocześnie zawierają niemalże przekonanie, że odpowiedź Grzegorzewskiej nada nowy sens przedstawianym sytuacjom, odnowi siły do dalszego działania. Zdarzało się, że zapytania dotyczyły spraw niemal intymnych. Na przykład autorka w nadesłanym liście opisała jednego z wychowanków i poprosiła o opinię, poruszając bardzo osobistą kwestię dotyczącą relacji z wychowankiem zakładu. Pytała Grzegorzewską o ocenę w tej kwestii, zwłaszcza, że wśród grona nauczycielskiego plany, odnoszące się do ich wspólnej przyszłości po opuszczeniu przez niego placówki, nie znajdowały poparcia. W innym liście Stenia z Krakowa, obrazując klimat napięcia w pracy, zwierzała się:

Wyniki w pracy mam doskonałe. Klasa pod względem dydaktyczno-wychowawczym wyróżnia się w całej szkole, a także pod względem estetyki. Otrzymałam nawet tytuł wybitnego pedagoga, a w związku z tym 200 zł dodatku. Te wszystkie wyróżnienia i uznania są dla mnie źródłem wielu udręk i przykrości ze strony koleżanek, które zazdroszczą i sukcesów w pracy⁵⁵.

53 Tamże, List J. Orłosiowej, Nowe Wierzbno, 24 marca 1961, s. 1, 2.

54 Tamże.

55 Tamże, Stenia, Kraków, 22 kwietnia 1966, s. nlb.

W listach zawarte było oczekiwanie, że Grzegorzewska pochyli się nad problemem, zaakceptuje albo udzieli rady. Z pewnością ważna dla autorów stała się wypowiedź osoby, która ich znała i potrafiła ukierunkować działania bez zbędnego oceniania. Spora część wyznań ilustrowała ich zmęczenie, frustrację, opisywała trudne warunki pracy. Czytając listy, odnosi się wrażenie, że w tych opisach powraca myśl, iż to co robią, ma sens, ponieważ tego nauczyli się u Grzegorzewskiej.

Nauczyciele pytali samych siebie: „Co powiedziała by na to Pani Dyrektor?” – i zgodnie z tą wyobrażoną odpowiedzią podejmowali decyzje i działania. W liście z 1966 r. Maria Bińczycka pisała z Poznania:

Tę wielką miłość do naszych dzieci wpoila w nas Pani Dyrektor. O ile umiem coś dobrego dla dzieci naszych zrobić, to zawdzięczam to tylko Pani Dyrektor⁵⁶.

Wyrażano więc nie tylko wdzięczność, gdyż listy wskazują na przekonanie, że Grzegorzewska ukształtowała ich przez osobisty przykład.

Obecne w korespondencji wypowiedzi pokazują, że lata 1945–1967 nie były jedynie czasem odbudowy instytucjonalnej, ale okresem formowania środowiska nauczycieli specjalnych jako grupy zintegrowanej wspólnym celem, etyką pracy i osobistym związkiem z Marią Grzegorzewską. Walcząc o rangę Instytutu, podtrzymując kontakt z nauczycielami, odbywając liczne rozmowy, spotkania, odpisując na bardzo wiele listów – budowała ona sieć wspólnych relacji. Listy i spotkania z innymi w takiej formie „pisemnej”, realizowane w trudnych, powojennych warunkach, chociaż nie miały formy bezpośredniego kontaktu, to jednak tworzyły przestrzeń do bliskich związków emocjonalnych. Przejawiał się on np. we wzajemnej trosce.

Listy jako przykład funkcjonowania Grzegorzewskiej w roli mentora

W listach kierowanych do Marii Grzegorzewskiej, przede wszystkim przez nauczycieli i wychowawców szkół specjalnych – którzy owe listy redagowali przez ponad dwie dekady po zakończeniu II wojny światowej – ujawnia się

56 Tamże, List Marii Bińczyckiej, Poznań, 17 marca 1966, s. nlb.

szczególnego rodzaju wizerunek – nie tylko osoby szanowanej, ale wręcz symbolicznej. Grzegorzewska dbała o tę relację właśnie jako nauczycielka prowadząca zajęcia w Instytucie, ale też jako autorka publikacji naukowych. Swoją szczególną zwięź z nauczycielami podkreślała już w 1947 r., pisząc do nich:

Posłuchaj! Jesteś mi bliski, gdyż pracujemy w tym samym zawodzie nauczycielskim, Ty zaczynasz stawiać pierwsze nieomal kroki, jesteś na początku drogi swej – ja, po wielu już latach pracy, wiem, że przebyłam długą drogę, i że zbliża się dla mnie jej kres⁵⁷.

Oddźwięk na ten apel długo wybrzmiewał wśród pedagogów. W 1960 r. uczennice v klasy Liceum Pedagogicznego w Warszawie napisały do Grzegorzewskiej list, który zawierał ich uwagi po lekturze tej publikacji⁵⁸. Można uznać, że dla wielu autorów listów do niej kierowanych, ich dawna pani pedagog była autorytetem, wzorem człowieczeństwa, źródłem siły w chwilach kryzysu. Ten wymiar więzi uczeń–mistrz daje się zinterpretować jako potrzeba, czy wręcz konieczność, istnienia takiego niezbędnego punktu odniesienia.

W wielu poddanych rozbiorowi listach przebija się dążenie ich autorów do nazwania tego, kim dla nich w toku nauczania była Maria Grzegorzewska. Na przykład w liście z 17 kwietnia 1945 r., Zygmunt Zakrzewski, nauczyciel z Łodzi, gdzie pracował jako nauczyciel, i poza tym uczęszczał na wykłady prof. Sergiusza Hessena, napisał, że ceniąc zajęcia z nim, bo zwrócił się nawet z uprzejmą prośbą o publikację profesora, to jednocześnie dodawał, że bardzo potrzebna byłaby obecność Grzegorzewskiej w Łodzi, gdyż jego zdaniem: „Pani jako człowiek o wielkich wartościach bardzo jest pożądana, by wychować nas na dobrych pedagogów i obywateli”⁵⁹ i dodawał:

Pani dobroć i wielka kultura nie poszła w zapomnienie i dziś, gdy jestem w nowym i obcym sobie środowisku mogę dopiero robić zestawienia, może

57 M. Grzegorzewska, *Listy do Młodego Nauczyciela*, Warszawa 1947, s. 5.

58 Muzeum MG, List uczennic v klasy Liceum Pedagogicznego w Warszawie, 20 stycznia 1960.

59 Tamże, List Zygmunta Zakrzewskiego, Łódź, 17 kwietnia 1945, s. nlb.

się źle wyraziłem- porównania- że trudno jest spotkać człowieka o takiej osobowości i inteligencji⁶⁰.

Kończąc wypowiedź, napisał: „Nawet mój inspektor szkolny jest Pani wychowankiem i przesyła Pani serdeczne pozdrowienia – nazywa się Czesław Kuchanowicz”⁶¹. Potwierdza to opinię, że autorytet Grzegorzewskiej był szeroko rozpoznawany i uznawany wśród nauczycielstwa.

Poszukując motywacji do niełatwej pracy, jakiej się podjęli, nauczyciele powoływali się na wspomnienie Pani Dyrektorki, a jej zaangażowanie było dla nich wyznacznikiem, kryterium podejmowania własnych decyzji w pracy zawodowej. W liście z 15 kwietnia 1945 r. Stanisław Rzeszowski napisał, że mianowano go, bez konsultacji z nim, tymczasowym wizytatorem szkół specjalnych. Wiązało się to z obciążającymi fizycznie i czasowo wyjazdami terenowymi, a podawał, że ma już 61 lat i pół roku. Stwierdzał, że nie zgodziłby się na tę posadę, ale:

Przypominając sobie Panią Dyrektorkę i Jej niezadowolenie, że nie chcę pracować nad odbudową szkolnictwa specjalnego, przyjąłem nominację i rozpocząłem pracę⁶².

W dalszej kolejności wyjaśniał, jakich zadań już się podjął i prosił o wskazówki co do dalszej pracy. Pisał, że przedwojenni nauczyciele jeszcze nie powrócili do szkolnictwa w komplecie, ich stan wskazywał na trudności, jakie przeżyli. Określił to słowem „wynędzniałe”, dodając, że warunki aprowizacyjne były złe. Zwracał się z prośbą o opinię Grzegorzewskiej odnośnie do posady w kuratorium oświaty, o którą chciał się ubiegać. Zapewnił również, że „wartościowemu” nauczycielstwu z Warszawy zawsze będzie służył radą, zwłaszcza jeżeli powołają się na nazwisko Grzegorzewskiej. Przywołany fragment listu można przytoczyć jako przykład pozytywnego oddziaływania osobowości Grzegorzewskiej, chociaż fizycznie nieobecnej w danym miejscu, ale przypominającej o obowiązku pracy na rzecz osób z niepełnosprawnością.

60 Tamże.

61 Tamże.

62 Tamże, List Stanisława Rzeszowskiego, Katowice, 15 kwietnia 1945, s. nlb.

Listy pisane do Pani Dyrektorki przez jej byłych słuchaczy były dowodem na to, że ich relacja nie skończyła się wraz z zamknięciem okresu kształcenia pod jej kierunkiem. Wielu nauczycieli po upływie kolejnych lat doświadczało potrzeby ponownego skontaktowania się z mentorką, oczekując jej rady, niejednokrotnie pomocy i wsparcia w realizacji planów zawodowych⁶³. Janina Ostrowska, w liście z 2 maja 1966 r. m.in. dziękowała za pomoc przy sprecyzowaniu tematu pracy dyplomowej i zarazem spodziewała się dalszego kontaktu. Dodawała, że na prośbę kierowniczkę szkoły prowadziła lekcję pokazową dla całego grona pedagogicznego: „by zapoznać koleżanki i kolegów z metodą pracy nad poprawą wymowy naszych dzieci, gdyż taką konieczność wszyscy widzimy”⁶⁴. List kończył się serdecznymi pozdrowieniami dla Grzegorzewskiej, które przekazywały dyrekcje i grona pedagogiczne Szkoły Specjalnej nr 111, „Szkoły Życia” i jej kierowniczkę Janinę Żyromską, oraz Zakład dla dzieci Głuchych i kierowniczkę Stanisława Pochroń. Można ten przykład ocenić jako formę kontynuacji procesu dydaktycznego, który trwał mimo upływu lat. Przekaz listowny w ten sposób stał się przestrzenią ponownego spotkania, swoistej konsultacji, a także rodzajem poparcia dla działań podejmowanych w trudnych warunkach. Jak już podkreślono, listy do Grzegorzewskiej często sprzyjały refleksji, zwłaszcza wówczas, kiedy nauczyciele dzielili się nie tylko sukcesami, ale i porażkami czy wątpliwościami. Należy przypuszczać, że odpowiedź zwrotna napisana przez Grzegorzewską, przywracała wychowankom wiarę w słuszność ich pedagogicznej działalności.

Motywy powtarzającym się w listach była potrzeba uzyskania akceptacji, aprobaty, symbolicznego potwierdzenia przynależności do wspólnoty absolwentów wcześniej zbudowanej przez Grzegorzewską. Kontakt z Dyrektorką zapewniał więcej, niż dawało formalne przygotowanie i uzyskane kwalifikacje. Leonard Kania, nauczyciel w wieku 64 lat (pracę nauczycielską rozpoczął w 1922 r.), pisał: „Czuję się jeszcze młody” i dodawał: „Mam żywo w pamięci wszystkie przykłady,

63 Tamże, List Władysławy Odziomek, Zakopane, 7 listopada 1961, s. nlb; List podpis nieczytelny, 15 marca 1950, s. nlb. Autorka pisała: „Wskazania te zawsze towarzyszyły i pobudzały mnie do zdobywania nowych dróg”.

64 Tamże, List Janiny Ostrowskiej, s. nlb. Praca dyplomowa miała być poświęcona indywidualnemu przypadkowi dziewczynki, z którą pracowała Ostrowska.

jakie nam Pani dawała w postępowaniu z młodzieżą”⁶⁵. W szkole, gdzie pracował, było 11 nauczycieli, większość z nich miała długoletnią praktykę w szkole specjalnej, co ułatwiało im rozwiązywanie trudności na bieżąco. Problemy natomiast pojawiały się podczas pracy wychowawczej w internacie. Przypuszczał, że powodem był niewielki zasób doświadczeń młodej kadry, ale również brak wskazówek wspomagających ich w zawodzie oraz „wYROBIENIA cierpliwości w trudnościach”. Słowa te nie były jedynie wspomnieniem, to dowód włączenia się w ideę służby drugiemu człowiekowi. Pedagogiczne wskazówki Pani Dyrektorki, jak często zwracali się w listach, z okresu dokształcania się nauczycieli w Instytucie były trwałym odniesieniem w ich codziennej pracy.

Grzegorzewska dbała o to, by praktyka szkolna nie stała się tylko formalnością, dlatego prowadziła lekcje pokazowe, obserwacje dzieci, konsultacje indywidualne⁶⁶. Jedna z nauczycielek, Janina Ostrowska, pisała w liście z 1966 r.:

Mając kilkuletnią praktykę z dziećmi głuchymi i ukończony dział głuchych w Instytucie udało mi się wydobyć z niej głos (i nie u niej jednej), nauczyć mówić kilkanaście wyrazów. Obecnie b. chętnie nimi posługuje się. Mama dziewczynki nie posiada się z radości⁶⁷.

To bezpośrednie połączenie wiedzy z fachowością było jednym z filarów kształcenia w PIPS. W swojej praktyce zawodowej nauczyciele dostrzegali, jaką wartość miała praca z dziećmi z niepełnosprawnością, jak ważne były zawodowe rady dla rodziców tych dzieci. To ich wzmacniało, mimo że na rezultaty trzeba było czekać niejednokrotnie dłużej niż w pracy z dziećmi w normie rozwojowej.

Grzegorzewska prowadziła korespondencję z byłymi studentami, konsultując ich pracę, wspierała ich decyzje zawodowe. W liście z Karviny (Czechosłowacja) z 1951 r. Stanisława Górniakówna pisała, że przydzielono jej kilkoro dzieci, które nie mogły podołać nauce w szkole powszechnej. W roku szkolnym 1949/1950 ukończyła dwa lata fakultetu pedagogicznego w Bernie, natomiast

65 Tamże, List L. Kanii, s. nlb.

66 Maria Grzegorzewska. *Materiały z sesji naukowej*, s. 10–11; I. Paślawska-Smęder, *Biografia Marii Grzegorzewskiej inspiracją dla kształtowania duchowości i twórczego życia*, „Pedagogia Christiana”, 2025, nr 1/55, s. 111, DOI: 10.12775/PCh.2025.006.

67 Tamże, List Janiny Ostrowskiej.

w 1951 r. miała zdobyć kwalifikacje do pracy w szkołach specjalnych. Zwracała się do Grzegorzewskiej z informacją, że studiowała w języku czeskim i bardzo chciała nawiązać kontakt z Państwowym Studium Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Miała trudne warunki pracy, ale to ją nie zrażało, cenną dla niej miała być „duchowa podpora” Grzegorzewskiej i ewentualnie podręczniki lub publikacje napisane w języku polskim, ponieważ bardzo chciała czytać teksty napisane w języku ojczystym⁶⁸.

Ta wypowiedź wskazuje, jak istotne dla osób przebywających poza granicami Polski było podtrzymanie kontaktu z polskimi instytucjami oświatowymi i literaturą przedmiotu. Listy przesyłane przez nauczycieli z różnych części Polski, również zza granicy, stanowiły o sile tego środowiska. Nauczyciele relacjonowali w nich swoje losy, ale również w ten sposób podtrzymywali kontakt z Grzegorzewską jako moralnym i zawodowym przewodnikiem.

Z Grzegorzewską również korespondowała Ewa Krause. Pracowała w szpitalu, o czym pisała w 1966 r. z Katowic: „Kocham po prostu swoich biednych chorych i oni to czują”⁶⁹, i była przekonana, iż Grzegorzewska potrafi zrozumieć jej troski: „Wiem, że Pani by mnie rozumiała – tylko Pani”⁷⁰. Opisywała, jak wiele zmian było jeszcze potrzebnych nie tylko w oświacie, ale również w organizacji opieki medycznej – na 140 tysięcy osób w powiecie ona była jedynym lekarzem. Była zmęczona, ale bardzo zadowolona z kontaktów z osobami chorymi. Ta wypowiedź potwierdza, jak niepowtarzalny charakter miała jej relacja z Grzegorzewską. W szerszym kontekście przedstawiła też Instytut i wykładowców jako szczególną społeczność, wspólnotę nie tylko edukacyjną, ale i emocjonalną, obejmującą krąg pedagogów.

Ważną postacią stała się także dla słuchaczy audycji radiowych, w których jako specjalistka referowała zagadnienia pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami. Przekaz Grzegorzewskiej w radiu docierał w sposób niemal bezpośredni i wspierał rodziców dzieci z niepełnosprawnościami. W listach do uczonej opisywali drogę, jaką przeszli, szukając pomocy, przebieg procesu diagnozowania

68 Tamże, List Stanisławy Górniakówny, Karvina (Czechosłowacja), 6 września 1951, s. nlb.

69 Tamże, List Ewy Krause, Katowice, 12 listopada 1966, s. nlb.

70 Tamże. Szerzej na ten temat: E. Tomasik, *Marii Grzegorzewskiej listy do przyjaciół*, Warszawa 2002, s. 104.

dzieci, wyrażali nadzieję, że pomoże im znaleźć metody wsparcia w dalszym ciągu życia ich potomstwa. W 1964 r. Apolonia Kostyła prosiła o skierowanie jej dziecka do zakładu, pisząc: „[...] lekarze twierdzą, że dziecko jest umysłowo chore i na tym się skończy, a dziecko się męczy tyle lat”⁷¹. Kolejna słuchaczka – Lucylla Poteralska napisała: „Od tej chwili wstąpiła we mnie otucha i nowa nadzieja, że nie jestem jednak sama w swoim nieszczęściu i niedoli rodzinnej”⁷². Autorki słuchały bowiem audycji radiowej, w której wypowiadała się Grzegorzewska. Z kolei dr J. Moszyńska zwróciła się w liście z prośbą o pomoc dla głuchoniemej dziewczynki z Wilna, bardzo uzdolnionej plastycznie. Zdaniem autorki listu jej dalsze kształcenie powinno odbywać się w Zakładzie dla Nieświadomych w Warszawie: „wśród grona zasłużonych działaczy”⁷³.

W jaki sposób zwracali się autorzy listów do Grzegorzewskiej? W analizowanych listach, poza sformalizowanymi zwrotami „Szanowna Pani Doktor”, „Szanowna Pani Profesor”, często pojawiały się określenia nacechowane czułością: „najukochańsza Pani”, „dobra Matka”, „Pani nasza” czy „nasza Mama”. Były to wyrażenia przywołujące skojarzenia z matczyną opieką, troską i ochroną. Można przyjąć, że w biografiach swoich wychowanków stanowiła bezpieczny i rozpoznany punkt odniesienia w świecie pełnym obaw, niezrozumienia, zawodowych wyzwań i towarzyszących im trudności natury organizacyjnej, finansowej i niekiedy międzyludzkiej.

Dodać należy, że Grzegorzewska kształtowała nie tylko uczących się w PIPS-ie. W okresie międzywojennym był to Państwowy Instytut Nauczycielski (1930–1935), po II wojnie światowej Katedra Pedagogiki Specjalnej na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego (1958–1960) oraz liczne kursy nauczycielskie⁷⁴. Przygotowała, razem z kadrą wymienionych instytucji, bardzo liczne grono nauczycieli do pracy z dziećmi i młodzieżą potrzebującymi szczególnej troski oraz wsparcia.

71 Tamże, List Apolonii Kostyły, Wrocław, 10 października 1964, s. 2.

72 Tamże, List Lucylli Poteralskiej, Koszalin, 20 września 1964, s. 5.

73 Tamże, List dr J. Moszyńskiej, Łódź, 6 kwietnia 1961, s. 2.

74 J. Kulbaka, *Realizacja ustawy szkolnej z 1961 r. w szkolnictwie specjalnym (do 1973 r.)*, w: *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010, s. 345; A. Hryniewicka, *Poczet redaktorów i sekretarzy „Szkoły Specjalnej”, „Szkoła Specjalna”, 85 (2024) nr 2*, s. 88, DOI: 10.5604/01.3001.0054.7032.

W tym gronie było wiele jednostek wybitnych, społeczników gotowych na poświęcenia wzorem Grzegorzewskiej, choć przypuszczać można, że nie wszyscy spełnili jej oczekiwania. Ale pamiętać również należy, że autorzy analizowanych listów i ogląd ich relacji z nią tworzą określoną grupę ludzi, którzy chcieli ten kontakt podtrzymać, ponieważ była ona dla nich osobą ważną. Formalnie łączyły ich kwalifikacje – nieformalnie więzi i relacje, jakie stały się ich udziałem.

Podsumowanie

Zachowana korespondencja nauczycielska, kierowana do Marii Grzegorzewskiej w latach 1945–1967, stanowi wyjątkowy dokument epoki. Jest świadectwem relacji mistrz–uczeń, zapisem oddziaływania jej osobowości jako pedagoga, oraz idei, w które wierzyła. Podjęta próba analizy źródła tej rodzaju pozwoliła na potwierdzenie tezy, że wpływ Grzegorzewskiej na pokolenia nauczycieli pracujących z dziećmi wymagającymi specjalnej troski był silny i długotrwały. Autorów listów można postrzegać jako wspólnotę, doprecyzowaną otrzymywanymi formalnymi kwalifikacjami uprawniającymi do pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami. Łączyły ich nie tylko kwalifikacje, wiedza, umiejętności, ale także osoba Grzegorzewskiej, jej własny przykład i autorytet. W opracowaniu Jana Pańczyka podano, że w latach 1922–1939 PIPS wykształcił 688 absolwentów, w latach 1945–1970 ich liczba wyniosła 561⁷⁵. Bezpośredni, do 1967 r., wpływ na ich wiedzę oraz postrzeganie potrzeb osób z niepełnosprawnościami miała prof. Grzegorzewska.

Listy nauczycieli kierowane do założycielki Instytutu stanowią niezwykle cenne źródło. Dokumentują postrzeganie jej oraz ocenę działalności pedagogicznej przez pryzmat odczuć wychowanków. Ukazują kontynuację propagowanych przez nią idei pedagogicznych w powojennej praktyce szkolnej. W wielu listach można odnaleźć nawiązywanie do wartości, które legły u podstaw koncepcji pedagogiki specjalnej Grzegorzewskiej. W szczególności należy tutaj wskazać na ideę podmiotowości dziecka, empatii, odpowiedzialności i pracy traktowanej jako misja.

75 J. Pańczyk, *Wstęp*, w: *Czołowi polscy pedagodzy specjaliści oraz absolwenci PIPS i WSPS z lat 1971–1996*, red. W. Gasik, J. Pańczyk, Warszawa 1997, s. 5.

Nauczyciele zamieszczali w listach również opisy praktycznych działań, jakie podejmowali w powojennej rzeczywistości, w myśl założeń Grzegorzewskiej. Pisali o organizowaniu klas specjalnych, pracy z dziećmi głęboko upośledzonymi, budowaniu więzi opartych na zaufaniu i miłości. Treści listów potwierdziły emocjonalny wymiar pedagogiki Grzegorzewskiej. Jej nauczanie to nie tylko przekaz wiadomości, nauka metod i zasad, ale również kształtowanie postawy nauczycieli, którzy powinni w swojej pracy dostrzegać sens i kierować się odpowiedzialnością. Badanie treści listów pozwoliło na stwierdzenie, że wielu nauczycieli próbowało przenieść idee Grzegorzewskiej do miejsc i instytucji, w których podejmowali pracę.

Z treści listów wynika, że Grzegorzewska pozostawała dla nich nie tylko nauczycielką z przeszłości, ale aktualnym punktem odniesienia. Była kimś, do kogo wciąż zwracali się po radę, wsparcie i potwierdzenie słuszności działania. Autorzy listów nie tylko deklarowali, że są „z Instytutu”, ale nawiązywali łączność z siecią absolwentów, którzy przekazywali sobie informacje o Pani Dyrektor.

Motywy dominującym w analizowanych listach jest uczucie wdzięczności. W niemal każdym z nich pojawiają się wyrazy uznania, podziękowania za czas nauki, troskę, pomoc i duchową obecność. Grzegorzewska jest przedstawiana jako „Pani Dyrektor”, ale także „Mama”, „Opiekunka”, „Wzór człowieka”. Nie były to schematyczne, formalne sformułowania, łączyło je poczucie, że kontakt, który z nią uchwycili, miał wpływ na ich drogę zawodową i osobistą.

W wypowiedziach autorów listów wybrzmiewała nade wszystko potrzeba kontaktu, który ma stanowić wsparcie duchowe i intelektualne. Nauczyciele pisali, by poinformować o swoim życiu, pracy, trudnościach i sukcesach. List stawał się więc dla nich sposobem przedłużenia relacji sprzed lat. W wypowiedziach można dostrzec Grzegorzewską jako osobę, która nadała sens ich wcześniejszym wyborom. Pisali również o samotności, trudnościach, chorobach, często poszukiwali zrozumienia, otuchy i mentalnego wsparcia.

Treści listów informują o zależnościach zawodowych autorów. W swoich wypowiedziach zamieszczali oni także prośby o radę. Listy często zawierały opisy bieżącej pracy w szkołach specjalnych, informacje o sytuacji uczniów, o nowych metodach, które wdrazali, o inicjatywach podejmowanych lokalnie. Niektórzy prosili Grzegorzewską o wsparcie merytoryczne, wskazówki, czasem też o poparcie dla kandydatów do stanowisk kierowniczych, czy też w spra-

wie tematów pracy dyplomowej. Pisali o swoich klasach, uczniach, sukcesach dydaktycznych i wychowawczych, jak również problemach w instytucjach oświatowych. Dawali przykłady niekorzystnych zjawisk w życiu zawodowym, np. braku zrozumienia dla ich aktywności, nierzadko niechęci wybranych osób, spowodowanej najprawdopodobniej zazdrością. Ich listy stały się dokumentem codziennego życia nauczyciela specjalnego, który swoją pracę wykonuje z poczuciem misji, choć często w izolacji i przy braku wsparcia.

Przyjąć można, że autorów listów łączyła konieczność identyfikacji ze swoją mentorką, Marią Grzegorzewską, Instytutem, z jego ideą. Nauczyciele pisali, że pamiętają słowa Dyrektorki, wciąż kierują się zasadami wyniesionymi z Instytutu, spotykają się jako dawni jego słuchacze. Należy podkreślić, że były to deklaracje budowane na fundamencie pedagogiki humanistycznej Grzegorzewskiej, opartej na szacunku do dziecka, empatii i odpowiedzialności.

Praca pedagogiczna dla uczzonej była nie tyle wykonywaniem zawodu, ile stylem życia, misją i powołaniem. Analiza treści listów pozwoliła potwierdzić tezę, że Maria Grzegorzewska nie była jedynie wybitnym naukowcem czy organizatorką szkolnictwa specjalnego, ale i osobą, która przez całe życie tworzyła wspólnotę ludzi związanych ideą służby dziecku. Listy pisane przez nauczycieli stanowią wyjątkowy przykład trwałości relacji pedagogicznej z Mistrzynią, nie tylko tej instytucjonalnej, lecz także opartej na osobistym oddziaływaniu, wierności ideałom i wzajemnym zaufaniu.

Podsumowując, należy podkreślić, że analiza materiału źródłowego potwierdziła znaczenie współzależności nauczyciela i ucznia, która stanowi źródło siły w życiu zawodowym i prywatnym. Listy są przykładem kontynuacji zasad pedagogiki Grzegorzewskiej poza budynkami dydaktycznymi oraz wzorem kształtowania postawy nauczyciela w sposób wykraczający poza ramy programu nauczania.

Streszczenie: Artykuł przedstawia wyniki analizy listów kierowanych do Marii Grzegorzewskiej w latach 1945–1967 przez nauczycieli-absolwentów Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (PIPS). Celem badawczym było ukazanie relacji Grzegorzewskiej z dawnymi uczniami oraz próba rekonstrukcji jej wizerunku na podstawie świadectw pośrednich. Listy stanowią źródło informacji o oddziaływaniu Grzegorzewskiej na życie zawodowe i osobiste nauczycieli, a także dokumentują potrzebę podtrzymywania więzi z mentorką po zakończeniu edukacji. Analiza objęła rękopisy listów przechowywanych

w Muzeum Marii Grzegorzewskiej w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Korespondencja zawiera osobiste refleksje, opisy codziennej pracy nauczycieli w powojennej Polsce, trudności zawodowe i prywatne, a także świadectwa kontynuacji idei pedagogicznych Grzegorzewskiej. Materiał ten ukazuje nie tylko silne emocjonalne związki między nauczycielami a ich mistrzynią, lecz jest także cennym źródłem wiedzy na temat realiów ówczesnego szkolnictwa specjalnego.

Słowa kluczowe: Maria Grzegorzewska, nauczyciel, listy, Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, pedagogika specjalna.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Muzeum Marii Grzegorzewskiej i APS

Listy do Marii Grzegorzewskiej, sygn. MUZ. K. 4029, rękopisy.

Źródła drukowane

Komunikat o wznowieniu działalności Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1945, nr 4, poz. 193, s. 150–151.

Grzegorzewska M., Listy do Młodego Nauczyciela, Warszawa 1947.

Grzegorzewska M., Znaczenie psycho-pedagogiki dziecka anormalnego w studiach nauczyciela, „Ruch Pedagogiczny”, 8 (1921) s. 10–15.

Grzegorzewska M., Z ruchu pedagogicznego Francji podczas wojny, „Ruch Pedagogiczny”, 7 (1920) s. 19–34.

Odezwa Ministra Oświaty, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1945, nr 3, poz. 193, s. 79–81.

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 14 marca 1950 w sprawie organizacji Państwowego Studium Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1950, nr 5, poz. 75, s. 69.

Opracowania

Domański C. W., *Historia psychologii w Europie Środkowej, Badacze, inspiracje, koncepcje*, Warszawa 2018.

Dyduch E., Strączek B., *Pedeutologiczne i deontologiczne idee Marii Grzegorzewskiej, Idee Marii Grzegorzewskiej jako inspiracje rozwoju współczesnej pedagogiki specjalnej*, red. E. Dyduch, A. Mikrut, J. Zielińska, Kraków 2014, s. 121–130.

- Gawlik S., *Ideologiczna uniformizacja szkolnictwa w dobie stalinizmu*, w: *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, S. Kołakowski, Kraków 2010, s. 44–53.
- Hryniewicka A., *W stronę człowieka... O odwadze twórczego myślenia Marii Grzegorzewskiej*, Warszawa 2022.
- Hryniewicka A., *Wkład Marii Grzegorzewskiej w rozwój pedagogiki specjalnej*, „O tym, na czym polega geniusz dobroci”, cz. 1, „Szkoła Specjalna”, 75 (2014) nr 1, s. 68–72; nr 2, s. 151–156; nr 3, s. 227–235; nr 4, s. 302–311; nr 5, s. 379–389.
- Hryniewicka A., *Poczet redaktorów i sekretarzy „Szkoły Specjalnej”*, „Szkoła Specjalna”, 85 (2024) nr 2, s. 85–105, DOI: 10.5604/01.3001.0054.7032. 2024, nr 2, s..
- Hryniewicka A., *Otwarcie Muzeum Marii Grzegorzewskiej i Akademii Pedagogiki Specjalnej*, „Szkoła Specjalna”, 84 (2023) nr 3, s. 165–170.
- Hryniewicka A., *Obraz Marii Grzegorzewskiej w świetle listów i wspomnień współpracowników i słuchaczy PIPS*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 8 (2023) nr 1, s. 332–352, DOI: 10.36578/BP.2023.08.15. , s..
- Kulbaka J., *Kalendarium z życia i działalności twórczyni Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej – Marii Grzegorzewskiej*, w: *Sami tworzyliśmy tę historię. Księga pamiątkowa z okazji 90. rocznicy powstania Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (1922–2012)*, red. H. Markiewiczowa, K. Poznański, J. Kulbaka, Warszawa 2012, s. 16 i nast.
- Kulbaka J., *Maria Grzegorzewska jako dyrektorka Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w latach 1922–1967*, „Szkoła Specjalna” 84 (2023) nr 5, s. 325–337, DOI: 10.5604/01.3001.0053.7203.
- Kulbaka J., *Wskazania Marii Grzegorzewskiej z 1918 r. w sprawie szkolnictwa specjalnego. Geneza i działalność Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (1922–1976)*, „Szkoła Specjalna”, 84 (2023) nr 2, s. 85–96, DOI: 10.5604/01.3001.0053.7203.
- Kulbaka J., *Realizacja ustawy szkolnej z 1961 r. w szkolnictwie specjalnym (do 1973 r.)*, w: *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010, s. 343–352.
- Kryńska E. J., Mauersberg S. W., *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok 2003.
- Lalak D., *List – funkcje i potencjał badawczy*, w: D. Lalak, A. Ostaszewska, *Źródła do badań biograficznych. Listy- Dzienniki – Pamiętniki – Błogi – Materiały wizualne*, Warszawa 2016, s. 19–56.
- Maria Grzegorzewska. *Materiały z sesji naukowej – 7.XI.1969 r.*, red. J. Doroszevska, M. Falski, R. Wroczyński, Warszawa 1972.
- Matusiak A., *Miedzy pamięcią a zapomnieniem. Poskomunistyczna trauma społeczno-kulturowa w krajach Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej po roku 1989. Kwerenda problemu*, w: *Miedzy pamięcią a zapomnieniem. Trauma postkomunistyczna*, red. A. Matusiak, Wrocław 2013, s. 9–26.

- Mauersberg S., Walczak M., *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956)*, Warszawa 2005.
- Mielczarek F., *Ideologiczno-polityczna indoktrynacja nauczycieli w Polsce w latach 1945–1956*, Opole 1997.
- Pańczyk J., Wstęp, w: *Czołowi polscy pedagodzy specjaliści oraz absolwenci PIPS i WSPS z lat 1971–1996*, red. W. Gasik, J. Pańczyk, Warszawa 1997.
- Paślawska-Smęder I., *Biografia Marii Grzegorzewskiej inspiracją dla kształtowania duchowości i twórczego życia*, „Pedagogia Christiana”, 2025, nr 1/55, s. 103–122, DOI: 10.12775/PCh.2025.006.
- Siwicki M., *O odwadze twórczego myślenia. Sprawozdanie z jubileuszu 100-lecia Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 59 (2022) s. 313–324.
- Szulakiewicz W., *Bronisław Trentowski w życiu prywatnym – autoportret filozofa w listach*, w: *Badania biograficzne w pedagogice. Studia źródłowe i bibliograficzne*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2015, s. 29–45.
- Szulakiewicz W., *Korespondencja w badaniach historii edukacji i nauki*, w: *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2015, s. 25–51.
- Tomasik E., *Marii Grzegorzewskiej listy do przyjaciół*, Warszawa 2002.